

tekst opublikowany w: „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2012, zesz. 4 (194), ISSN: 0044-1619, ss. 287-292; opracowany do wersji online, skorelowany z ostateczną wersją wydawcy i poprawiony o błędy w korekcie 7 maja 2014 roku przez Karola Dąbrowskiego na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0).



Andrzej P. Wierzbicki, *Techne_n: Elementy niedawnej historii technik informacyjnych i wnioski naukoznawcze*, Instytut Łączności, Warszawa 2011, ss. 412.

W 2012 roku weszła do księgarni książka Prof. Andrzeja P. Wierzbickiego, pt. „Techne_n: Elementy niedawnej historii technik informacyjnych i wnioski naukoznawcze”. Warto ją przypomnieć, gdyż wpisuje się ona w nurt badań metodologii nauki, filozofii nauki i filozofii techniki, w kontekście historii technik informacyjnych. Autor dzieli się z czytelnikami swoimi spostrzeżeniami nad pojęciem i istotą techniki, zjawiskiem inercji we wdrażaniu wynalazków technicznych, istotą intuicji i prawdy. Przedstawia w skrócie historię telekomunikacji oraz przebieg rewolucji informacyjnej. Zastanawia się także nad procesem kreacji wiedzy, relacją między historią a filozofią techniki. Formułuje wnioski naukoznawcze i postulaty pod adresem osób zawodowo zajmujących się urządzeniami technicznymi, użytkowników tychże urządzeń, przedstawicieli nauki, jak również decydentów ekonomicznych i politycznych. Zajmuje się również moralnymi konsekwencjami rozwoju techniki.

Książkę można uznać za poszerzony naukowy esej, w którym Autor zbiera i prezentuje swoje poglądy, a wiedza o historii technik informacyjnych pozwala mu na wyrażanie sądów z zakresu filozofii techniki i metodologii nauki. Książka moim zdaniem jest wartą polecenia lekturą szczególnie dla metodologów, chcących poszerzyć swoją wiedzę w przedmiocie filozofii techniki.

Należy też wyjaśnić genezę tytułu książki. Opisuje ona między innymi zjawisko „techne”, które jest rozumiane przez Autora jako sztuka tworzenia narzędzi. Jego zdaniem sztuka ta zmienia swój charakter wraz ze zmianą epok cywilizacyjnych, a jednocześnie współokreśla takie zmiany. Według niego nie tyle narzędzia determinują daną epokę, co zmieniają sposób postrzegania i interpretowania świata. W związku z tym, iż epok w dziejach ludzkości było i będzie wiele, Autor dodał do tytułu literę „n”, która oznacza kolejną epokę cywilizacyjną, w której przyjdzie żyć ludziom.

Recenzowana pozycja jest interesująca dzięki różnorodnym spostrzeżeniom Autora w niej zawartym. Autor nie ograniczył się – mimo przyjętego brzmienia tytułu – tylko do streszczenia historii technik informacyjnych w XX i XXI wieku i sformułowania na tej podstawie wniosków naukoznawczych. Wykroczył poza temat publikacji, nawiązując w szczególności do: teorii ewolucji, chaosu, postmodernizmu, innowacyjności, ale także aktualnych problemów geopolitycznych (miejsca korporacji międzynarodowych w systemie suwerennych państw), globalizacji i ruchu otwartej nauki.

Poza tym Autor nadał swej pracy rys biograficzny, ponieważ jest inżynierem, technikiem, z wieloletnim doświadczeniem w pracy zawodowej i naukowej. Do napisania książki wykorzystał swoje wieloletnie obserwacje rozwoju techniki, jakie prowadził przez ponad pięćdziesiąt lat w Polsce i za granicą. Wspominał o tym wyraźnie w aneksie dołączonym do recenzowanej publikacji, podkreślając rolę modeli w tłumaczeniu rzeczywistości czy zastosowania probabilizmu, o czym przekonał się w trakcie swej pracy badawczej w podwarszawskim Instytucie Łączności oraz Japonii. Wnioski ze swoich doświadczeń wykorzystał między innymi w rozdziale dwunastym, prezentując modele kreowania wiedzy. Nawiązywał do wątków biograficznych dla zobrazowania danego zjawiska lub podania przykładu określonego działania, np. awarii elektrowni w Czarnobylu i prowadzonych przez siebie rozmów z ukraińskimi technikami.

Recenzowana pozycja składa się z trzech części: spostrzeżeń naukoznawczych; elementów niedawnej historii technik informacyjnych oraz wniosków naukoznawczych. Pracę wieńczą: aneks z autobiografią autora, która uświadamia czytelnikowi genezę pewnych wątków poruszonych w książce; bibliografia; jak też – rzadziej już obecnie spotykany w opracowaniach naukowych, a tak przydatny – indeks nazwisk.

Część pierwsza została podzielona na pięć rozdziałów. Autor zakreślił w niej pojęcie nowej epoki w dziejach ludzkości, tj. cywilizacji wiedzy. Podkreślił, iż każda z epok korzystała z własnej, swoistej platformy pojęciowej (zespołu nowych pojęć i idei, poprzedzających zmianę epoki cywilizacyjnej). Wymienił – jego zdaniem najważniejsze – megatrendy rewolucji informacyjnej: cyfrowej integracji, dematerializacji pracy oraz zmiany sposobu widzenia świata, w tym różnic między naukami ścisłymi a społecznymi i humanistycznymi. Definiował termin „technika”, wyodrębniając pojęcie „techniki właściwej”, jako podstawowej umiejętności człowieka, która umożliwia mu tworzenie potrzebnych narzędzi. W tej części zaprezentował także poglądy wybranych przedstawicieli filozofii techniki (w tym Heideggera). Nawiązał do odpowiedzialności za zastosowanie techniki, które nie zawsze przynosi skutki pozytywne dla ludzkości. Zastanawiał się nad

możliwościami przewidywania skutków zastosowania danego wynalazku przez ludzi i zapobieganiu negatywnym zjawiskom z tym związanym, zwłaszcza w sytuacji, gdy ludzkość jako całość nie zdaje sobie sprawy z postępujących lawinowo niszczycielskich zmian w przyrodzie, niewidocznych z jednostkowego punktu widzenia. W pierwszej części zajął się również problematyką zjawiska inercji, intuicji, metafizyki, prawdy i hermeneutyki. Część pierwsza stanowi więc pojęciową podbudowę do rozważań prezentowanych w kolejnych partiach tekstu.

Druga część książki odnosi się do historii technik informacyjnych. Autor w poszczególnych rozdziałach zaprezentował w skrócie rozwój telekomunikacji, radiofonii, telewizji, informatyki, elektroniki, automatyki i robotyki od XIX do XXI wieku. Na tym tle prowadził rozważania na temat pojęcia sprzężenia zwrotnego, społecznego znaczenia telekomunikacji, granic sztucznej inteligencji, teorii systemów i chaosu, a także zjawiska emergencji. Wypowiadał się na również na temat ochrony własności intelektualnej. Część druga recenzowanej pracy jest historycznym tłem, służącym Autorowi do prezentowania swoich poglądów.

W części trzeciej Autor zajął się modelami, spiralami i procesami kreowania wiedzy, pojęciem przestrzeni twórczej. Duży fragment poświęcił na opis dyskusji między filozofami techniki odnośnie rozumienia tego zjawiska. Komentował tezy stawiane przez Rachel Laudan, Carla Mitchama i Dona Ihde. W tej części wyraził również poglądy na temat zjawisk i zagrożeń występujących we współczesnej cywilizacji, w tym: wyczerpania się zasobów naturalnych, możliwości wybuchu trzeciej wojny światowej, zachodzących zmian klimatycznych, dominacji robota i komputera nad człowiekiem, konfliktu między korporacyjną własnością wiedzy a swobodą dostępu do cywilizacyjnego dziedzictwa ludzkości i wreszcie zagrożenia samozagłady ludzkości poprzez dodatnie sprzężenie między nauką i techniką a systemem ich społeczno-ekonomicznego wykorzystania.

Według mnie ważna jest teza Autora o rozpoczęciu się około 1980 roku kolejnej epoki cywilizacyjnej – rewolucji informacyjnej prowadzącej do cywilizacji wiedzy. W związku z tym autor postawił szereg pouczających pytań, zmuszających czytelnika do refleksji. Zastanawiał się, czy przypadkiem cywilizacja wiedzy nie będzie ostatnią epoką w dziejach ludzkości? Czy nasza cywilizacja nie zmierza do samozagłady? Czy filozofia techniki właściwie rozumie technikę? Czy technika jest neutralna etycznie? Jakie obowiązki spoczywają na filozofach i etykach? Co to jest prawda? Co definiuje człowieczeństwo? Czy istnieją prawa historyczne? Jak powinien wyglądać nowy ład polityczny na świecie? Wszystkie te pytania są stawiane w odniesieniu do przesłania Autora, iż w związku

z postępującą rewolucją informacyjną niezbędne jest dokonanie przeglądu historii technik informacyjnych i wyciągnięcie na tej podstawie wniosków naukowych. O szerokich zainteresowaniach Autora świadczy odwołanie się do prac Bergsona, Chomsky'ego, Comte'a, Derridy, Druckera, Durkheima, Foucaulta, Habermasa, Heideggera, Husserla, Kanta, Kuhna, Lakatosa, Levi-Straussa, Maritaina, Poppera, Quine'a, Rawlsa i Wittgensteina. Autor – opisując technikę – nawiązał nawet do Marksa argumentując, że nie byt kształtuje świadomość, ale być może narzędzia oraz sztuka ich tworzenia.

Jeśli czytelnik nie jest obeznany z literaturą teoriopoznawczą ważne jest, aby zrozumiał pojęcia używane przez Autora, w szczególności: „techne”, „episteme” (sposób kreowania i uzasadniania wiedzy charakterystyczny dla danej epoki kulturowej czy cywilizacyjnej); „emergencja” (wylanianie się nowych własności systemu wraz z rosnącym poziomem jego złożoności i to własności jakościowo różnych od własności elementów systemu i nieredukowalnych do nich); jak również „multidyscyplinarność”, którą Autor odróżnił od interdyscyplinarności.

Pewne wątki poruszane w pracy zwróciły moją szczególną uwagę. W treści pierwszej części książki inspirujące jest podkreślenie roli intuicji w badaniach naukowych. Autor uznał intuicję za uprawniony i uzasadniony sposób poznawania rzeczywistości. Zdefiniował ją jako „umiejętności przedświadomego, całościowego, nieświadomego (lub podświadomego, lub quasi-świadomego) przetwarzania sygnałów z otoczenia i zawartości pamięci, umotywowane nabytym doświadczeniem oraz wyobraźnią i pozostałe historycznie z przedświadomego etapu ewolucji człowieka” (s. 106). W badaniach naukowych – co podkreślił Autor – nie można zapominać także o tym, że każdy pomiar zniekształca wielkość mierzoną.

Na gruncie metodologii nauki ważne są – moim zdaniem – wskazówki Autora co do roli falsyfikacjonizmu, uznającego znaczenie testowania teorii naukowych przez zastosowania praktyczne. Dla Autora technika jest bardziej relatywistyczna i pragmatyczna od nauk ścisłych, ale też nie jest tak skrajna, jak postmodernizm w naukach społecznych i humanistycznych. Autor odrzucił więc jedną z tez postmodernizmu, że cała wiedza jest subiektywna. W jego ujęciu teorie naukowe nie są ani absolutnie obiektywnymi prawdami, ani prawami natury odkrywanymi przez człowieka (jak w naukach ścisłych), ale modelami wiedzy tak obiektywnymi, jak to możliwe oraz dającymi się sprawdzić w praktyce. Przewrotnie wręcz napisał, że technika „nie wymaga, aby obowiązywała jedna, ogólnie prawdziwa teoria, bo jeśli ma do dyspozycji dwie, to sprawdzi wnioski wynikające z obu – wie, że lepiej mieć dwa narzędzia, niż jedno” (s. 52). Dlatego w nauce przydatne jest istnienie teorii konkurencyjnych, a technika przypomina artystę, wykorzystującego własną kreatywność

i szanującego tradycję.

Istotnym składnikiem poglądu Autora na rozwój cywilizacji wiedzy jest zjawisko opóźnienia we wdrożenia wynalazku oraz skracania się odstępów między kolejnymi falami cywilizacyjnymi. Opisał je w części drugiej na przykładach wprowadzania innowacji technologicznych, zwłaszcza urządzeń informatycznych.

Mikromodele kreowania wiedzy opisane w trzeciej części mogą być przydatne do opracowania schematu zarządzania wiedzą w organizacji. Istotna jest pochwała ruchu otwartej nauki ze strony Autora, gdy ujmuje się wiedzę, jako takie dobro, które wskutek używania go nie zużywa się, a rozrasta. Dlatego też z sympatią Autor wypowiedział się na temat znanej Wikipedii. Do refleksji zmusza jego krytyka neoliberalizmu wykorzystywanego do rozregulowywania rynku przy użyciu właśnie technologii informacyjnych.

Autor przejawia nieustającą troskę o stan i przyszłość ludzkiej cywilizacji – czyli coś, co za Heideggerem nazywał "Sorge". Niektóre z pytań autora brzmią: Czy brak w przestrzeni kosmicznej sygnałów radiowych innych cywilizacji nie oznacza przypadkiem, że się same zniszczyły? Czy sprzężenie między nienasyconym kapitalizmem a zdegenerowaną kulturą masową nie doprowadzi do tego samego? Czy konsumpcjonizm i walka konkurencyjna mają swoje granice? Czy trzeba umoralnić rynek? Czy korporacje prowadzą świat na skraj przepaści? Zaznaczał przy tym wady ludzkiego charakteru powodującego, że nieufność opóźniająca wprowadzenie pożądanego wynalazku nagle zmienia się w zaślepioną fascynację techniczną nowinką, wywołując więcej strat (np. degradacji środowiska, wyzysku pracowników) niż pożytku.

W omawianej książce przestrzegał również przed stworzeniem demokracji totalnej - "Wielkiego Brata", który dzięki rozwiązaniom technologicznym będzie w stanie bez ograniczeń kontrolować życie obywateli. Protestował przeciwko prywatyzacji spuścizny intelektualnej; zawłaszczaniu przez koncerny wiedzy należącej do całej ludzkości. Piętnował hipokryzję i obłudę wielkich korporacji, szermujących hasłami ochrony własności intelektualnej i zarządzania prawami cyfrowymi. Pisał wprost: "wielki biznes próbuje oczywiście sprywatyzować wiedzę w możliwie maksymalnym stopniu" (s. 283); "wizja świata zarządzanego przez wielkie korporacje nie jest akceptowalna" (s. 334). Nie pominął rządzących i bogate elity, które wykorzystują technikę dla władzy i pieniędzy. Dla niego zagrożenie pomiędzy korporacyjną własnością wiedzy a swobodą dostępu do cywilizacyjnego dziedzictwa ludzkości może być w najbliższych dziesięcioleciach bardzo duże, jeśli nawet nie pewne.

Autor jest odważny w swych sądach. Nie obawiał się potępic modnego w nauce

postmodernizmu, a następnie wykazać wady redukcjonizmu. Celne argumenty w dyskursie metodologicznym – jak na przykład przeciw redukcjonizmowi, że oprogramowanie wyłoniło się ze sprzętu, ale się do niego nie redukuje – zapadają w pamięć czytelnika. Krytycznie osądził przemiany gospodarcze w Polsce, jakie zaszły po 1989 roku, a zwłaszcza prywatyzację polskiego przemysłu telekomunikacyjnego. Żądał od przedstawicieli nauk społecznych i humanistycznych wzajemności w traktowaniu przedmiotów technicznych. Postulował wprowadzenie do studiów humanistycznych, zwłaszcza filozoficznych, przedmiotów technicznych, bez których filozofowie jego zdaniem nie pojmą współczesnego świata. Wykazywał nieadekwatność posługiwania się logiką dwuwartościową, optując za pluralizmem logicznym. Wskazywał odpowiedzialność przedstawicieli nauk społecznych i humanistycznych za stan cywilizacji mówiąc, że nie tylko technika jest winna zagrożeniom współczesnego świata.

Ważne jest to, że autor odniósł teoretyczne rozważania do rzeczywistych zjawisk społecznych i historycznych. Tło, jakim jest historia współczesnej techniki, pozwoliła mu na wyciągnięcie wniosków natury ogólnej. Bogactwo treści może zaskakiwać czytelnika i można nawet dojść do wniosku, że Andrzej Wierzbicki staje się rewolucjonistą wśród naukowców.

Karol Dąbrowski